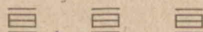
№ 1. STYCZEŃ. 1920 ROK.

Szkoła

Dodatek kwartalny do tygodnika „ZIEMIA SIERADZKA“,
poświęcony sprawom i zagadnieniom oświatowym
ziemi Sieradzkiej.

TREŚĆ:



OD REDAKCJI.

Naród cały zabiera się do budowy silnej i potężnej Rzeczypospolitej. W tej pracy wszyscy obywatele Polski brać udział mają i powinni.

Budowa będzie trwała, silna i potężna, jeżeli stanie na mocnym fundamencie. Takim fundamentem jest szkoła, która ma „naprawiać serca — jak mówi Mickiewicz — i objaśniać rozumy“. Troska o szkołę powinna spoczywać nietylko na barkach jednostek, poświęcających się pedagogice.

Naród ma decydować o podstawach wychowania narodowego, sam też powinien organizować swe szkolnictwo, naród cały będzie odpowiedzialny za wychowanie swych pokoleń. „Takich obywateli mieć będzie Rzeczpospolita, jakich sobie sama utworzy“, powiedział St. Konarski.

Dlatego też, wydając dodatek do tygodnika „Ziemia Sieradzka“ p. n. „SZKOŁA“, poświęcamy te kilka kartek, ażeby zwrócić uwagę szerszego ogółu społeczeństwa na tę najważniejszą placówkę pracy naszej — jaką jest szkoła; przytem chcemy dać możność wypowiedzenia swych myśli i poglądów tym wszystkim, którzy z całem zapałem i poświęceniem pracują na niwie oświatowej.

Zwracamy się więc do Was, Sz. Panowie i Panie Pedagodzy, weźmijcie te kartki w swe ręce, podawajcie myśl nową, świetlaną, budującą, zainteresujcie „SZKOŁĄ“ każdą rodzinę, całe społeczeństwo. Niechaj się kształcą serca i urabiają charaktery, zarówno tych, co oświatę biorą, jak i tych, co oświatę nieść pragną!

„Panem et cincenses!“ wołał tłum zgłodniały w starożytnym Rzymie. „Pracy i oświaty!“ — woła nasze społeczeństwo.

Nauczmy — podajmy ją w „SZKOLE“.

SZKOLNICTWO POLSKIE!

Szkolnictwo Polskie! Ileż jest w tem słowie
Radosnej dumy i tryumfu brzmień,
Po wieku męki w kajdanach okowie,
Gdy naród ujrzał znów swobody dzień.

Już nam nie wydrze z ust Ojczystej mowy
Okrutny, chciwy, swojej władzy wróg,
Spłynął dla Polski życiowy zdrój nowy,
Ciemięzców naszych już ukarał Bóg.

Szkolnictwo Polskie! Dziś jest w twojej mocy
Narodu przyszłość i ojczyzny los:
Pierzchły dla ludu ciemnice już nocy,
Do światła!—wzywa nas przeznaczeń głos.

Szkolnictwo Polskie! Rzucasz nam dziś ziarna
„Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiat“
Niechaj ta gleba urodzajna czarna
Da plony natchnień, które uczci świat.

Niechaj pierwiosnki tej szkolnej twórczości
Zatlą się w jasny, nie gasnący żar,
Zleją się w cudną symfonję miłości,
Aby ukochać dobra, piękna czar.

Szkolnictwo Polskie! Tyś chwałą narodu,
A trwałość jego w mocy twoich sił,
Nie szczędź więc pracy i w trudach zachodu,
Bo tylko dzielnych będzie naród czcił.

Niech praca wasza na tej wolnej ziemi
Rozwinie barwy przeuroczej kwiat,
Złączeni razem celami wspólnymi
Wskażcie, że Polak Polakowi brat.

Niech Polskiej ziemi każdy syn i córa,
Jednakie w sercu ukochanie ma,
A skoro pierzchła ciemnych mroków chmura,
Niech ludzkie szczęście w bratniej zgodzie trwa.

Ignacja Piątkowska.

WSPÓŁPRACA RODZICÓW ZE SZKOŁĄ W WYCHOWANIU MŁODEGO POKOLENIA JEST NIEZBĘDNĄ.

Utrwaliło się w społeczeństwie przekonanie, że z chwilą oddania dziecka do szkoły cały ciężar wychowania, czasami wprost niewykonalny, ma spocząć na barkach nauczycieli.

W artykule niniejszym poruszę kilka najaktualniejszych spraw, ażeby udowodnić, jak bardzo potrzebna jest współpraca rodziców, ewentualnie opiekunów dziatwy, która uczęszcza do szkoły. Jakkolwiek bądź sprawy te już poruszałem na konferencji rodzicielskiej, chciałbym jednakże zaznajomić z treścią jej i szersze masy, to jest rodziców, którzy nie mogli z braku czasu lub innych okoliczności na takową przybyć.

Aby szkoła prawidłowo i dobrze funkcjonowała, musi mieć regulamin dla swoich wychowańców.

Na ostatnim wiecu taki regulamin był przeczytany zebranym.

W regulaminie tym poruszana była sprawa opóźniania się uczniów na lekcje. Niepunktualność to jest główna nasza wada narodowa i w życiu wogóle, a w szkolnem w szczególności wywołuje straszny zamęt i nieobliczalne straty.

Wadę tę powinniśmy już w młodości wykorzenić. A czyż możliwe to bez współdziałania rodziców, którzy są czasami przyczyną tej punktualności?

Drugie miejsce w regulaminie zajmuje sprawa obyczajności młodzieży.

Szkoła posiada odpowiednią biblioteczkę, tymczasem zdarzają się wypadki, że dziatwa przynosi na lekcje książki o treści pornograficznej, t. j. nieprzyzwoitej, które deprawują młodocianych i wypaczają charaktery. Czy i w danym wypadku baczne oko rodzicielskie nie jest konieczne?

Następny punkt regulaminu szkolnego brzmi: Zarząd szkoły prosi rodziców i opiekunów o jaknajczęstsze komunikowanie się ze szkołą w celu otrzymania informacyj o postępach i sprawowaniu się uczniów i uczennic. Tymczasem w ciągu mojej pracy zauważyłem dziwną i niczem niewytłomaczoną obojętność rodziców w sprawie postępów i sprawowaniu się młodzieży.

Fakt znamienny, że dopiero po zakończeniu roku szkolnego, kiedy klamka już zapadła, wtedy zaczynają odwiedzać szkołę rodzice i rozwodzić swoje żale, pretensje i skargi. O ile byłoby właściwiej i skuteczniej, gdyby w odpowiednim czasie, t. j. w ciągu roku szkolnego dowiadywali się o postępach dziatwy i zaradzali złemu. Dziecko poczułoby wówczas, że rodzice interesują się jego postępami, i z większą prawdopodobnie gorliwością zabrałoby się do spełniania swoich obowiązków. I ta kwestja dowodzi konieczności kontaktu rodziców ze szkołą.

Ważny jest rówież i ten paragraf regulaminu: „W niedziele i święta młodzież, zaopatrzona w książeczki, jest obowiązana wspólnie z nauczycielami uczęszczać na nabożeństwo".

Zachęcający i pouczający zarazem przykład ze strony rodziców i nauczycieli wywrze skuteczniejszy i donoślejszy wpływ na młodzież od upomnień, rad, przestróg w domu i szkole.

Wiemy bowiem, że istota wpływu wychowawczego polega głównie na przykładzie, czynie, nie zaś na słowie; jak również nawoływanie do prawdziwej religijności nie polega na frazach i deklamacyjności, lecz na czynie i przykładzie.

Staraniem naszem jest, aby atmosfera szkolna, którą oddycha dziatwa, była stanowczo chrześcijańska, moralna i patrjotyczna. Na takiem bowiem podłożu i w takiej atmosferze mogą wyrastać silne, szlachetne charaktery, ludzie idei, dzielni obywatele kraju.

Czyż i w danym razie rodzice nie zapragną należeć do legjonu wychowawców społeczeństwa, budowniczych nowej Polski, aby przyśpieszyć jej odrodzenie i dojrzałość moralną?

Z powyższych danych wywnioskować można, że szkoła nie jest jedynym i wystarczającym czynnikiem wychowania młodzieży — wielkie to zadanie wymaga harmonijnego współdziałania rodziców. Szkoła odpowiada za oddaną sobie dziatwę przed Bogiem i Ojczyzną za godziny szkolne, rodzice i opiekunowie za czas pozaszkolny.

Postarajmy się czas szkolny połączyć nicią nierozerwalną z wychowaniem domowem, a wtedy będą wyniki dodatnie i oddamy kościołowi czystych synów, a krajowi dzielnych obywateli.

Hasłem młodzieży naszej powinno być: Bóg i Ojczyzna, sztandarem: Orzeł Biały i wizerunek Królowej Korony Polskiej.

A. Kwiatkowski
dyrektor gimnazjum w Sieradzu.

PROTESTY PRZECIW BEZWYZNANIOWEJ SZKOLE.

Sodalicja Marjańska stowarzyszeń chrześcijańskich zwołała w Częstochowie wiece rodzicielskie, które zaprotestowały jednomyślnie przeciwko bezwyznaniowości w szkole.

„Nie dopuśćmy — brzmi powzięta rezolucja — aby z naszych szkół wyrzucono krzyż, symbol chrześcijaństwa, naukę religji i pacierz. Bronić będziemy naszych praw rodzicielskich w wychowaniu naszych dzieci — i domagać się będziemy dla katolików — szkół katolickich“.

Rezolucje, powzięte na wiecach, są następujące:

1) Żądamy, aby w myśl konstytucji 3-go maja religja rzymsko - katolicka była uznana przez wysoki Sejm i rząd za panującą w kraju, przy tradycyjnie znanej polskiej tolerancji religijnej dla innych wyznań.

2) Aby szkoła była nawskroś katolicka i narodowa, nietylko pod tymi tytułami, lecz w przekonaniach katolickich i narodowych prowadzoną dla innych wyznań — wyznaniową.

3) Aby nauczycielstwo polskie, pamiętając o tem, że dzieci nie są jego własnością, lecz tylko przez społeczeństwo powierzone mu do dalszego wychowywania i kształcenia, nie narzucało znacznej większości społeczeństwa katolickiego i narodowego kierunku liberalnego i bezwyznaniowego lub szkoły świeckiej wbrew starej tradycji polskiej i życzeniom rodziców.

4) Aby do nauczania dzieci katolickich i polskich nie dopuszczano nauczycieli innego wyznania i narodowości, a przedewszystkiem żydów.

5) Żądamy usuwania nauczycieli bezwyznaniowych i na ich miejsce powoływania nauczycieli katolickich, skoro jawnie wypowiadają swoje przekonania.

6) Żądamy, aby w każdem mieście czy gminie były powołane do życia komisje nadzorcze, kontrolujące działalność nauczycieli i kierunek szkoły. Komisje złożone z przedstawicieli wszystkich stanów, wybranych przez gminę.

My, rodzice, katolicy-polacy kość z kości, u stóp Królowej Korony Polskiej w liczbie kilkuset osób zebrani jednomyślnie uchwały te przyjmujemy.

Wiece podobne odbyły się nadto: w Kruszynie, Borownie, Kłobucku i Krzepicach.

Zapowiadają je również w innych miejscowościach.

NAUKA TO SKARB NIEOCENIONY.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy człowiek każdy ufał tylko sile swych mięśni, a bogactwo widział tylko w kupie złota. Dziś przekonało się społeczeństwo, że skarbem największym jest wiedza. Człowiek oświecony, rozwinięty, posiadający świadomość o życiu zwierząt, roślin, ustroju społecznym, kraju swoim ojczystym i świecie całym, oraz o tem wszystkiem, co go otacza, uczuwa szczęście w swej duszy. To też wiedza dzisiaj stała się potrzebą wszystkich ludzi, równo tych co siedzą w pałacach, jak i tych co z zawiniętem

rękami pracują w fabryce lub pługiem uprawiają swą rolę. Dlatego też dobrzy uczeni ludzie w różnych krajach starają się swą wiedzę rozpowszechniać, poprostu wciskać do umysłów swych braci, przez uprzystępnianie im w dobywaniu nauki. Z pośród nas też mogłoby być dużo ludzi światłych, uczonych, którzyby mogli pracować dla dobra ogółu, lecz brakuje nam wciąż tej właśnie możności uczenia się.

Ilokrotnie miałem sposobność obserwować naszą dziatwę, stwierdzałem zawsze w niej wielką chęć do nauki! Niektórzy po całych dniach i nocach uczyliby się na książkach, byle tylko kto miał ją. Spotykałem i takie dzieci, które po całych prawie dniach rysowały lub też zapomocą noża posiadającego rzeźbiły zawzięcie, to znów modelowały z gliny. Ale czy długo mogą się cieszyć swoim zapałem? Czy mogą rozwinąć swój talent? Nie. Bo skoro podrośnie, rodzice przeznaczają go do pasenia krów lub gęsi — i ten talent zaprzepaszcza się i świetlana przyszłość zamienia się na nędzne zajęcie: zamiast się kształcić, idzie na parobka dworskiego lub do Niemców na roboty... Ileż to z tej zaniedbanej młodzieży wyrosłoby pożytecznych sił dla kraju, ilu uczonych, ilu rzemieślników dobrych, gdyby rodzice ich nie byli zacofani i nie byli ślepi na zdolności dziecka lub też gdyby ktokolwiek z ludzi zacnych zechciał tym ludzkim latoroślom podać rękę i pokierować ich losem. Idąc „sprzedawać" swą siłę Niemcom i wzbogacać ich, powracają zepsuci moralnie, oprócz tego i mowę psują, zarażając się niemieckimi wyrazami. Słyszą inni od nich, dalejże naśladować, ale co najsmutniejsze, że swojej polskiej mowy dobrze nie rozumieją, a rodzice lub starsi, chociaż słyszą, nie zwrócą uwagi i pobłażliwie cieszą się, że synalek udaje niemca i paple po niemiecku. Duchowieństwo nasze niemało piersi napsuje, ucząc młodzież, ale to jakby groch na ścianę rzucał. Gdy się pojawi jaki obieżyświat i zacznie tumanić, to go zaraz wszyscy usłuchają... Za zbyteczne uważam wymienić przyczyny dzisiejszej nędzy w kraju, bo każdy o nich wie. Bracia kochani, zabierzmy się do tej najważniejszej sprawy — do oświaty: uczmy się sami i innych, przyczyniajmy się do dobra ogólnego, bo to jest obowiązkiem każdego Polaka, miłującego ojczyznę, a napewno ze zabiegów i pracy naszej owoce zbierać będziemy. Rugowanie ciemnoty, to sprawa dzisiaj najpilniejsza! Oświata to źródło dobrobytu narodowego! „Oświata ludu dokona cudu" — mówi nasze przysłowie. Ona umysł przeobraża i czyni go doskonalszym i lepszym, a do ręki człowieka wkłada zupełnie nowe sposoby pracy. Niewiele wart ten człowiek, który żyje i pracuje tylko dla siebie, z takich właśnie sobków rośnie krzywda dla społeczeństwa.

Stańmy więc wszyscy w rzędzie krzewicieli oświaty, rozwijajmy czytelnictwo polskich książek i gazet w domach naszych! Zawstydzajcie tych opieszałych, co mówią, że nie mają głowy do czytania książek i gazet lub pozbywają was brakiem czasu, bo to jest zmyślone przez tych oślepłych z gnuśności! Nie zapominajmy o tem, że jeden to nic nie znaczy, lecz wszyscy. A więc wszyscy do pracy: ciemnota bywa początkiem złego: ona czyni groźnym każdego człowieka. Precz z ciemnotą!

G. Tusz, gospodarz z Branicy.

DO PRACY POZASZKOLNEJ!

Człowiek, który nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie można pamiętać o dzisiaj, że także trzeba pomyśleć i o jutrze, zaprzestałby pracy dla dobra Ojczyzny, gdyby ona wyzwoliła się z pod panowania wrogiej przemocy. Ale człowiek, który wie, że podstawą jego istnienia jest zabezpieczanie się i na przyszłość, nie zadowolni się samą niepodległością Ojczyzny, lecz nadal poświęcać będzie swoje życie i rozum dla tej, o której wolności mógł ongiś tylko śnić.

My Polacy, pomimo że posiadamy już to, czego bronił dzielny Naczelnik Narodu, Tadeusz Kościuszko, co chcieli wywalczyć bohaterzy z pod Grochowej i Ostrołęki, za co Romuald Traugutt, naczelnik Rządu Narodowego i główny kierownik powstania styczniowego, został uwięziony i powieszony, co było naszem i na-

szych przodków marzeniem, też nie powinniśmy zapominać o ciągłem spełnianiu obowiązków względem drogiej nam Ojczyzny. Nie powinniśmy choćby dlatego, żeby nie powtórzyła się historja upadku dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąsiedzi nasi dokładają wszelkich starań, aby Polska zeszła do rzędu państw, które nie są zdolne odegrać żadnej poważniejszej roli w historji świata. Ale te zabiegi ich staną się daremne, gdy naród polski nie straci wiary w swoje siły, gdy każdy z nas zrozumie, że tylko to państwo może istnieć i należycie się rozwijać, którego mieszkańcy nie wahają się złożyć sił swoich i mienia w jego obronie.

Kiedy nadszedł pamiętny dzień 11 listopada 1918 r., Polska Organizacja Wojskowa chwyciła z szybkością błyskawicy za broń i uwolniła ukochaną Polskę z pod jarzma przemocy, myślałem, że ta wzniosła chwila tak utkwi w pamięci każdego Polaka, że ten zawsze będzie dokładał wszelkich starań, aby Polska coraz bardziej wzrastała w moc i stanęła w rzędzie najbardziej silnych i kulturalnych narodów świata.

Myślałem także, że każdy światły Polak powie: Chcemy, aby i młodzież włościańska, która okazała tak wiele patrjotyzmu podczas rozbrajania niemców, a całe masy ludowe mogły korzystać z szerokiej organizacji oświaty pozaszkolnej! Tymczasem upłynęło już przeszło rok czasu, a pod tym względem żadnego postępu nie widać. Jaką ilość szkół rolniczych i zawodowych mieliśmy za czasów niewoli, taką mamy i teraz. A jeżeli chodzi o oświatę pozaszkolną, to podczas okupacji miała ona o wiele szerszy rozmiar, niż w czasach obecnych.

Gdyby nie były nam znane (mam na myśli nauczycieli) dzieje Niemiec i nie było nam wiadomem, co doprowadziło naród niemiecki do owej potęgi, która nie ulękła się w dniu 1 sierpnia 1914 roku rzucić hasła do rozpoczęcia strasznej w swoich skutkach wojny wszechświatowej, — to nie dziwiłbym się wcale, że nie poczuwamy się do uświadamiania szerokich mas włościańskich i robotniczych, a tylko nawoływałbym do brania przykładu z Niemiec. Ale ponieważ wiemy, czemu zawdzięczają Niemcy swój rozrost i potęgę, przeto dziwię się bardzo, że wiele z pośród nas zapomina o swoich obowiązkach względem Matki-Polski i tych, dla których jesteśmy przeznaczeni. Bo trzeba wiedzieć, że nie ludność dla nauczyciela, ale nauczyciel dla ludności. (Już kilka razy zwracali się do mnie chłopi z różnych okolic z prośbą, abym wpłynął na nauczycieli, by zakładali kursa wieczorne dla dorastającej i dorosłej młodzieży).

Widzimy więc, że sami nauczyciele przyczyniają się do panowania u nas ciemnoty. A czyż człowiekowi, któremu jest danem nieść kaganiec wiedzy tam, gdzie jej niema, godzi się tak czynić? Zdaje się, że nie. Dlatego muszę z całą stanowczością i otwartością powiedzieć: Nauczyciele! jeżeli w dalszym ciągu będziemy tak postępować względem chłopa i robotnika, to oni odwrócą się od nas i stanie się rzecz bardzo zgubna dla Polski: chłopi i robotnicy stracą do nas zaufanie i nadal będą trwać w ciemnocie, a przecież ciemnota — to grób wolności narodów.

Do takiego stanu rzeczy nie możemy dopuścić! Zresztą nie chcą tego ci, których posądzamy o brak patrjotyzmu, których uważano za wiernych poddanych domu Romanowych, a których jest 75% ogólnej liczby Polaków. A nie dopuścimy, a zadośćuczynimy pragnieniom szerokiego ogółu, jeżeli pójdziemy za głosem poczucia obywatelskiego, jeżeli ukochamy swój zawód i będziemy się zajmować szerzeniem oświaty poza szkołą.

Taką pracą pozyskamy sobie całkowitą ufność ogółu i pokażemy wszystkim, że jesteśmy godni nazwy nauczyciela — polaka, że spełniamy należycie swoje obowiązki względem Ojczyzny.

Dalej, do pracy pozaszkolnej!

Piotr Rychlik.

HARCERSTWO.

Dziś, kiedy po tak długiej niewoli opadły z rąk naszych kajdany, kiedy jesteśmy wolni, to jedynym naszym celem jest dążyć do budowania swej ojczyzny, do odrodzenia narodu. Nie powinniśmy mieć tylko na celu rozszerzenie jaknajdalsze granic Rzeczypospolitej, lecz przedewszystkiem musimy budować Polskę w duszach—przez wychowanie. Odrodzenie narodu jest odrodzeniem ducha. Do pracy tej trzeba wytężyć swe siły, bo w przeciwnym razie jej nie podołamy. Jedną z organizacyj, które dążą do odbudowy silnej i trwałej, jest Harcerstwo.

— Wychowawcza ta organizacja ma na celu przez odrodzenie młodzieży duchowo i fizycznie odrodzić całe społeczeństwo:

1) Harcerstwo wychowuje pracowników społecznych,
2) Przez współżycie w zastępie, w drużynie, na wspólnych wycieczkach uczy, jak żyć w społeczeństwie,
3) Wychowuje wychowawców i rodziców, rozumiejących swe obowiązki.

4) Przoduje w sprawach rozwoju fizycznego, który w naszej młodzieży jest okropnie zaniedbany i
5) Wychowuje czynnych obrońców Rzeczypospolitej.

Zdawałoby się, że ta wspaniała organizacja, która wydaje już i będzie wydawała obfite owoce, będzie popierana jaknajwięcej przez społeczeństwo.

Niestety, albo obojętnie spogląda na zapały i poświęcenia swych dzieci, albo też zapały te powstrzymuje. Niewydawanie pełnego plonu jest tragizmem polskości. Czyż i tym razem Harcerstwo, ten nowy siew, z takim zapałem rzucony na żyzną glebę zapalnych serc młodzieży, nie wyda prawdziwych owoców? Czyż i tym razem Harcerstwo będzie miało taki sam koniec, jaki był u innych wspaniałych poczynań?

Będzie to jedynie winą społeczeństwa naszego. Podczas gdy młodzież z zapałem rzuca się do odbudowy kraju, starsi w narodzie nietylko że nie pomagają, ale czasem nawet przeszkadzają.

Ojcowie i matki! Nie oddacie przecież swych dzieci w ręce losu, nie pozwolicie na to, aby synowie i córki wasze w tak szlachetnej pracy nie mieli ze strony waszej i społeczeństwa waszego pomocy! Pomóżcie, zajmijcie się, zainteresujcie się, a zobaczycie wtedy, jaki obfity plon będzie wydany.

* *
*

W Sieradzu zostały zawiązane dwie drużyny męskie i dwie żeńskie. Praca harcerska rozwija się dość pomyślnie. Wychodzi pisemko p. t. „Czuwaj", założony został sklepik harcerski. Oprócz tego we wtorki i soboty od godz. 6-ej do 7-ej wiecz. w gmachu miejscowego gimnazjum odbywają się kursy instruktorskie dla starszych harcerzy.

Ażeby Harcerstwo wśród młodzieży było jaknajwięcej rozwijane, organizuje się pracę harcerską w całej ziemi Sieradzkiej.



OŁTARZ HARCERZY SIERADZKICH
w czasie uroczystości M. B. Różańcowej w 1919 r.

Dotychczas mają być zawiązane drużyny w Brzeźniu, Dębołęce, Warcie i Kobierzycku.

Całą pracą harcerską kieruje druh hufcowy St. Szczyrzycki i patronat, składający się 1) z Zarządu, w skład którego wchodzą: Dr. Zaleski Marek—prezes, Kononowicz Zofja—wice prezes, Kowalska Jadwiga — skarbniczka, Serafinowicz Zofja—sekretarka, Szczyrzycki Stefan — kierownik Harcerstwa i 2) z członków: Ks. prałat Mikołajewski, Ks. prefekt Brzeziński, Idzikowska Marja, Laskowska Stefanja, Wieczorkiewiczowa Józefa, Anczykowska Emilja, Koerner Kazimiera,

Serafinowicz Józef, Ślósarski, Kamieński Stanisław i Idzikowski Antoni.

Patronat pomaga rozwojowi Harcerstwa i moralnie i materjalnie. Członkowie opodatkowali się, by nieść pieniężną pomoc, kupili sztandar, a teraz niedawno staraniem tegoż Patronatu, biedni harcerze otrzymali ciepłe zimowe koszulki

Ks. Pref. Brzeziński ofiarował swoją introligatornię dla nauki chłopców. P. Kowalska dała bibliotece harcerskiej pisma Sienkiewicza. Słowem, stara się patronat i robi co tylko w siłach jego leży.

Cała zasługa leży jednakże na d-hu St. Szczyrzyckim. Zawdzięczając jego niewyczerpanej energji, z którą prowadzi całą pracę, śmiało możemy powiedzieć, że Harcerstwo w Sieradzu ma przyszłość zapewnioną. Na barkach naszego hufcowego wszystko spoczywa, a jednakowy trwale pracuje wśród różnych przeszkód dla nas, harcerzy.

Jest wszystko, brak tylko większego zainteresowania się obywateli Sieradzkich. A zdaje się, czasby był ku temu!

Harcerz.

ZE ZŁOCZEWA

Grono Radnych m. Złoczewa w roku 1918, odczuwając potrzebę otwarcia 4 kl. progimnazjum, poczyniło starania, by swe zamiary zrealizować. Radni — inicjatorzy weszli w porozumieniu z p. Gańdziarskim, który wówczas był dyrektorem 4 kl. szkoły filologicznej pana Bagieńskiego w Sieradzu i który wystarał się o koncesję na otwarcie progimnazjum w Złoczewie. Dążenia Radnych spełniły się, gdyż z dniem 1 września 1918 roku rozpoczęły się lekcje w progimnazjum pana Gańdziarskiego w Złoczewie, a obywatele miasta z zadowoleniem spoglądali na swe dzieci, uczęszczające na lekcje do nowootwartej uczelni.

W pierwszym roku prowadzenia 4 kl. progimnazjum, uczelnia miała wiele niewygód, gdyż lokal, w którym się mieściła, był to lokal prowizoryczny, urządzony w młynie p. Lipińskiego. Pan Lipiński, należąc także do tych Radnych, którym sprawa 4 kl. progimnazjum leżała na sercu, dołożył wszelkich starań, a nawet nie szczędził grosza, by w swym młynie porobić przeróbki i umieścić uczelnię. To też panu Lipińskiemu w tej sprawie należy się ze strony obywateli miasta i okolicy uznanie.

Od września r. b. p. Gańdziarski 4 kl. progimnazjum umieścił w pałacu w Złoczewie, który należy do ks. Drucko-Lubeckiej. Obecnie lokal szkolny odpowiada wszystkim wymaganiom hygjeny,—i bodaj niewiele szkół średnich ma tak wygodny lokal, jak nasze progimnazjum. Potrzeba otwarcia szkoły średniej w Złoczewie była zupełnie słuszną i racjonalną, dowodem tego jest choćby liczba dzieci, uczęszczająca do progimnazjum. Potrzebę szkoły średniej zrozumiała także okolica i, pomimo znacznej odległości wsi, dziatwa codziennie dąży do tej uczelni, by rozwijać i wzbogacać swój umysł. Pan Gańdziarski, jako pracowity i doświadczony pedagog, postawił szkołę ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców miasta i okolicy.

Pisząc o szkole średniej w naszem mieście, nie wypada mi przemilczeć o szkole powszechnej ludowej, jaka od roku szkolnego powstała u nas. Wiele trzeba było włożyć pracy, nim uruchomiono szkołę powszechną. P. Burmistrz m. Złoczewa dołożył swych starań i zabiegów, by przeprowadzić przeróbki w gmachu Magistratu lokal dla szkoły powszechnej. Mozolne to było przeprowadzenie sprawy, gdy jedni Radni miasta odnosili się do poczynienia przeróbek przychylnie, a inni zaś, mając na względzie znaczne wydatki, projekt pana Burmistrza dokładali na przyszłość. I powiem, gdyby nie ustawiczne domaganie się p. Inspektora Szkolnego otwarcia szkoły powszechnej w Złoczewie, sprawa ta zostałaby odroczona do roku przyszłego, a dziatwa która obecnie w tak znacznej liczbie korzysta z szkoły powszechnej, musiałaby marnować czas.

Rozumni obywatele miasta, nie szczędząc nigdy grosza na oświatę, pojmują, że wprost ich obowiązkiem jest dać dzieciom jakie-takie wykształcenie i oświecić ich umysł; przeciwnie postępują ci, dla których sprawa oświaty jest obojętną, a dążeniem ich jest zawsze sparaliżować wszelką idealną myśl jednostek, zmierzających ku podźwignięciu oświaty. Powinniśmy się szczycić, że nasz Złoczew, liczący około 7 tysięcy mieszkańców, posiada szkołę 4 kl., szkołę powszeczną ludową 7 oddziałową. To też winniśmy zawsze dążyć, by w kraju naszym jaknajwięcej powstawało szkół, by dziatwa nasza w wieku szkolnym będąca nie marnowała czasu, a zużywała go jaknajprodukcyjniej. Społeczeństwo nasze winno pamiętać, że przez oświatę narody dochodzą do dobrobytu i potęgi. Nie powinniśmy być obojętni na sprawy naszego szkolnictwa, lecz zawsze o ile potrzeba tego wymaga okazywać pomoc czy to materjalną, czy też duchową. A tych, co pracują nad rozwojem umysłu dzieci naszych i starają się wpajać w nich zasady poczucia obywatelskiego, dobra i patrjotyzmu, winniśmy im zawsze okazywać wdzięczność.

Obserwator.

Z BRZEŹNIA.

We wsi Brzeźnio zostały założone dwie drużyny harcerskie: męska i żeńska. Założycielem harcerstwa jest druh Adrjan Turczynowicz. Przybywszy do Brzeźnia na święta Bożego Narodzenia i dowiedziawszy się, że u nas jest założone Koło Młodzieży, druh Turczynowicz, pełen zapału, postarał się założyć harcerstwo. Zaraz w dn. 25 grudnia 1919 r. w miejscowej czytelni (bo tu zbiera się młodzież) miał odpowiednie pogadanki o harcerstwie; te zainteresowały wielce słuchaczów. Niektórzy tak bardzo byli tem przejęci, że zaraz po skończonych pogadankach zaczęli się zapisywać na członków harcerzy. Lecz mało było jeszcze tych kandydatów, ponieważ wielu obawiało się, iż nie będą mogli spełniać obowiązków harcerskich, ale po odpowiednich znowu pogadankach, wygłoszonych przez opiekuna drużyny harcerskiej, ks. wikarego Nowaka, i przez druha Turczynowicza zrozumieli, że każdy powinien, a nawet musi zwalczać w sobie wszelkie zło, aby stać się dobrym członkiem; wtedy dopiero zapisało się sporo młodzieży na członków harcerzy. Gdy już było tyle kandydatów, aby można było założyć drużynę, to najpierw obrano dla drużyny męskiej patrona, którym jest Bartosz Głowacki, a dla drużyny żeńskiej — Marja Konopnicka. Druh Zenobjusz Turczynowicz został komendantem, przybocznym zaś komendanta druh Jan Skąpski, a sekretarką — druchna Wanda Galusińska. Następnie rozdzielono członków harcerzy na zastępy, których jest ośm; z tych są cztery zastępy drużyny męskiej i cztery żeńskiej. Każdy zastęp ma swojego zastępowego albo zastępową. Co niedzielę i święta bywają zbiórki, a także odbywa się gimnastyka. Młodzież harcerska do tego czasu zachowuje się wzorowo.

Druchna Jadwiga Gwiaździanka.

OFIARY SZKOLNE.

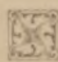
Na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego gimnazjum filologiczne w Sieradzu złożyło:

Grono nauczycielskie		245.—	mk.
Klasa I	a) uczniowie	21.70	„
	b) uczennice	24.—	„
Klasa II	a) uczniowie	29.50	„
	b) uczennice	21.50	„
Klasa III	a) uczniowie	54.—	„
	b) uczennice	28.20	„
Klasa IV	a) uczniowie	57.50	„
	b) uczennice	26.—	„
Klasa V	a) uczniowie	69.—	„
	b) uczennice	19.50	„
	Razem	595.90	mk.

Pieniądze powyższe w grudniu 1919 roku zostały za pośrednictwem Banku T-stw Spółdzielczych wręczone Zarządowi Okręgowemu Czerwonego Krzyża w Warszawie, (pokwitow. 252).

Na Śląski komitet plebiscytowy dzieci 2-klasowej szkoły powszechnej we wsi Małyń, gm. Krokocice w dniu 10 stycznia 1920 roku złożyły 86 mk. 5 f. Pieniądze za pośrednictwem Banku T-stw Spółdzielczych odesłaliśmy do wspomnianego wyżej Komitetu w Warszawie.

Na żołnierza polskiego dzieci szkoły ludowej z Dąbrówki, gm. Wierzchy 57 mk.



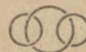
WOLNE ŻARTY.



NASZE CIAŁO PEDAGOGICZNE.

U nas, jak strojne organy,
Pedagogów zbiór dobrany!
Ksiądz prefekt na grzechy poluje,
Historyk wrogów morduje.
A Dyrektor marki zgarnia,
Baczy, gdzie beknie dzieciarnia.
Wtedy zagrzmi,— lecz na chwilę...
I znów kpinki rzuca mile.
Nasz Fizyk czasem się zjeży,
Ale ma mir u młodzieży.
Pani srogą robi minę,
Choć przebacza często winę...
Doktór ściśle przypadkuje
I łacinę ostro kuje.
Młody Doktór, jako łania,
Uczy śpiewów, rysowania.
„Ach!... czemu nie całowania!“
Dzieweczka westchnienie śle;
Ale on nie spojrzy — nie!
Lecz harmonja wkrótce zgaśnie —
Gdy... Bolszewik w Polskę trzaśnie?!

Napisał Genio z Warty.



„ZIEMIA SIERADZKA“

tygodnik informacyjno-społeczny

w roku 1920ym

wychodzi przy współpracy Komisji Redakcyjnej pod redakcją księdza Aleksandra Brzezińskiego.

„ZIEMIA SIERADZKA“ jest pismem niezależnem od żadnej partji politycznej;

„ZIEMIA SIERADZKA“ jest wyrazem myśli, przekonań i działalności obywateli ziemi Sieradzkiej i ziem sąsiednich;

„ZIEMIA SIERADZKA“ jest pismem prowincjonalnem ludowem, przeznaczonem dla powiatów: Sieradzkiego, Łaskiego i Wieluńskiego;

„ZIEMIA SIERADZKA“ wychodzić będzie w każdą sobotę z dodatkami miesięcznymi, w rozmiarach uzależnionych od liczby prenumeratorów.

DODATKI „ZIEMI SIERADZKIEJ“ wychodzić będą:

1) w Styczniu, Kwietniu, Lipcu i Październiku p. n. „SZKOŁA“

2) w Lutym, Maju, Sierpniu i Listopadzie p. n. „STRAŻAK“

3) w Marcu, Czerwcu, Wrześniu i Grudniu p. n. „KOOPERATYWA“

CENA kwartalna „Ziemi Sieradzkiej“ wynosi: w Redakcji bez dodatku 8 mk. z przesyłką 9 mk. z dodatkami 10 mk.

Wszystkich czytelników i przyjaciół naszego pisma prosimy o jaknajszersze rozpowszechnianie takowego i nadsyłanie korespondencji.

REDAKCJA.

Druk „ZIEMI SIERADZKIEJ“.